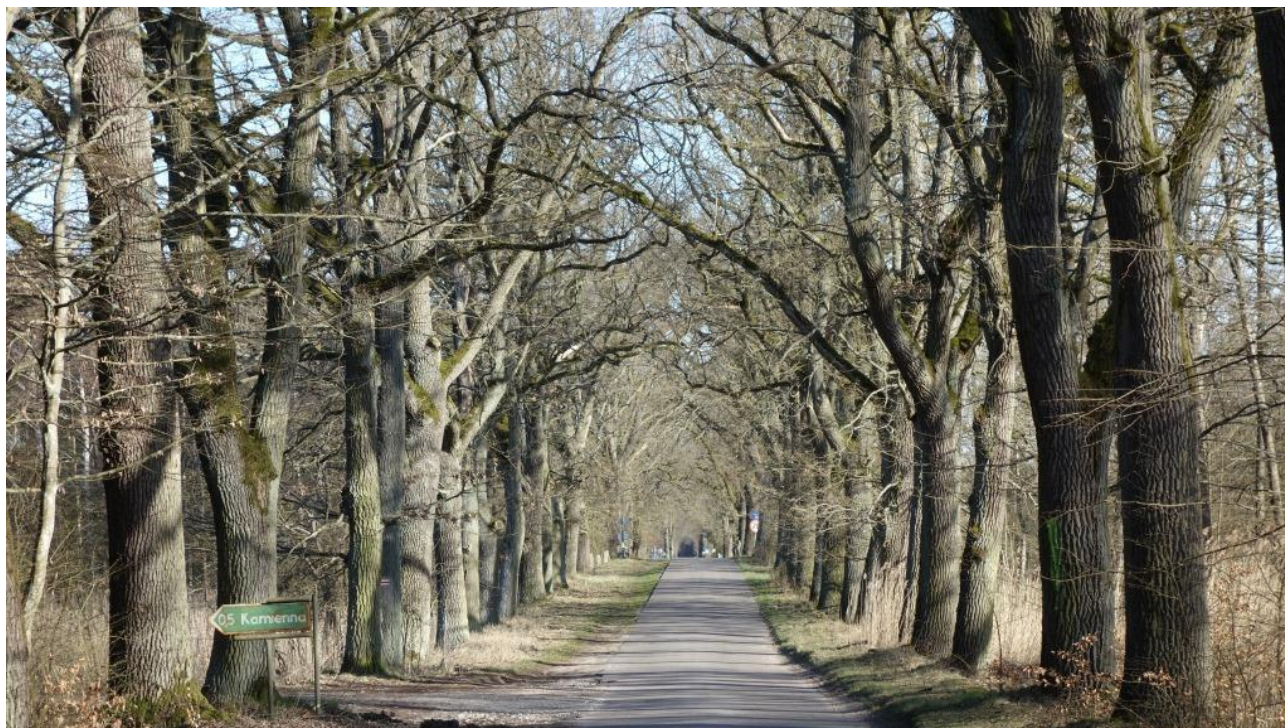




O czym drzewo szumi...

Choć są znacznie młodsze od swych równie wszechobecnych kamiennych towarzyszy, to właśnie one zdecydowanie dominują w krajobrazie. W odróżnieniu od często żmudnych poszukiwań drobnych i ciekawych kamieni, za nimi nie musimy nawet specjalnie się rozglądać. Nie sposób nie zauważyć ich podczas codziennej drogi do pracy czy popołudniowego spaceru. Dla dawnych mieszkańców terenu Drawieńskiego Parku Narodowego i Puszczy Drawskiej były wręcz podstawą codziennej egzystencji. Można powiedzieć, że ludzie żyli nie tylko w lesie ale i z lasu. Co ciekawe nie zmieniło się to po dziś dzień, chociaż podczas codziennej pracy korzystamy już z zupełnie innych technologii. Tratwy flisackie zamieniliśmy na samochody ciężarowe, a Drawę dawniej główną arterią komunikacyjną, którą oprócz spławianego drewna transportowano choćby miód, zastępują dziś asfaltowe szlaki. Takie, jak droga krajowa nr 22 przebiegająca na tym odcinku tuż za południową granicą Drawieńskiego Parku Narodowego. Po dziś dzień, dla wielu z Nas pozyskane z nich drewno jest niezbędne do ogrzania domostwa, a meble z niego wykonane bez domieszki innych materiałów, są produktem cenionym za walory zarówno estetyczne jak i użytkowe. Także dzisiejsza infrastruktura na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego służąca rekreacji i edukacji nie może się obejść bez drewna. Surowca bardziej uniwersalnego jeszcze nie wymyślono i raczej nie prędko (o ile w ogóle) to nastąpi. Aż trudno dziś uwierzyć, że historia drzew w formie w jakiej znamy je dzisiaj, na tym terenie zaczęła się tak skromnie. Rośliny pojawiły się tutaj około 10 tysięcy lat temu. Początkowo w formie mchów i porostów czy chrobotka reniferowego, który dziś spotykany jest na terenie tundry w Skandynawii. Jednym z tzw. pionierskich gatunków była też brzoza.



Często zapominamy o tym, że oprócz funkcji typowo gospodarczych istotny wpływ miały także na duchową i kulturową część życia mieszkańców Puszczy Drawskiej i terenu Drawieńskiego Parku Narodowego.

Choć kojarzymy je raczej z dużymi skupiskami będącymi chlubą Parku majestatyczne dęby nierzadko samotnie rosną pośród pól. Nie znalazły się tutaj przypadkiem. Posadzone przed wiekami, w sposób planowy wyznaczały granice np. pomiędzy dużymi majątkami ziemskimi. W kulturze plemion germańskich poświęcano je Thorowi – bogu burz. Zaobserwowano bowiem, że w drzewa te często uderzają pioruny nie czyniąc im zazwyczaj wielkich szkód. Później pojawiają się często w tradycji pruskiej i niemieckiej. W Prusach chętnie sadzono „dęby pokoju” zwłaszcza po zakończeniu wojny francusko-pruskiej z lat 1870-1871. W Niemczech ich wizerunki czy motywy z nimi związane obecne były i są na monetach czy najwyższych odznaczeniach wojskowych.



Drzewa są także żywymi pamiątkami po dawnych badaniach naukowych prowadzonych na terenie Puszczy Drawskiej. Na przykład tych, prowadzonych w II połowie XIX i na początku wieku XX przez profesora Adama Schwappacha, wybitnego niemieckiego specjalisty w zakresie dendrometrii. W okresie tym założono na tym terenie (a także w Brandenburgii i Prusach) wiele upraw doświadczalnych, na których hodowano rodzime i obce gatunki drzew. Badania kontynuowano także po śmierci prof. Schwappacha w roku 1932. Łączna liczba takich upraw na terenie całych Niemiec wzrosła do około 1000 w roku 1945. Przykładem są choćby Jedlice Douglasa, które spotkać możemy w Głusku. Te rosnące na terenie Puszczy Drawskiej iglaste drzewa pochodzą z Ameryki Północnej, gdzie osiągnęły znacznie większe rozmiary.



Najbardziej pospolitą i nierzadko najlepiej zachowaną formą, jaką przyjmują po latach jako pamiątki po dawnych mieszkańcach, są obsadzone różnymi gatunkami drzew aleje będące tak kiedyś, jaki i dziś naturalną ochroną choćby przed palącym słońcem czy silnym wiatrem. Rosnące w równych szeregach dęby, wiązy czy kasztanowce często są jedyną wskazówką dla poszukiwaczy pozostałości po nieistniejących już osadach czy samotnych domostwach, nierzadko leśniczówkach. W ich pobliżu znajdziemy też stare jabłonie, śliwy, grusze i inne drzewa owocowe – pamiątki po dawnych gospodarzach i lokalnej tradycji sadowniczej. W dawnych czasach, w których supermarketów pełnych produktów z czekolady jeszcze nie było, ludzie mówiąc o czymś słodkim na długie zimowe wieczory mieli na myśli własnoręcznie zrobione przetwory, których podstawowym składnikiem były owoce pochodzące z drzew rosnących tuż obok domu. Zaniedbane i zapomniane, nie tknięte przez rękę troskliwego gospodarza od kilku dekad - nikną nie zauważone w gęstwinie. Choćby gatunki jabłoni takie, jak Kaiser Wilhelm czy Reneta Landsberska.



Dawnym mieszkańcom Puszczy Drawskiej drzewa towarzyszą także po śmierci. Nie tylko w formie nadanej im przez naturę. Na nieczynnych dziś cmentarzach ewangelickich, rozsianych po całym terenie Puszczy, spotykamy bowiem łudząco podobne do naturalnych, wykonane z betonu ścięte drzewa życia – nagrobki w formie pnia. O ile w innych miejscach kształt drzewa może być oddany tylko z grubsza, to te z terenu Parku wykonano z niezwykłą precyzją i dbałością o najdrobniejsze detale. Pokryte dziś mchem, dla osób nieświadomych tego, iż znajdują się na terenie nekropoli, nie różnią się niczym od tworu naturalnego.



Jak wspomnieliśmy na początku, żyjąc obok swych znacznie starszych towarzyszy - kamieni, czują się świetnie. W północno - wschodniej części Parku znajdują się nawet miejsce znane jako „Drewniany Kamień”. Współtworzą niezwykle malowniczy krajobraz wraz z wiernym towarzyszem - równie wszechobecną wodą. Ale to już zupełnie inna historia.



Tekst/Foto Tomasz Bogucki

Data wydruku: 03.07.2024 13:27:29

Adres URL: <http://dpn.pl/aktualnosci/637-o-czym-drzewo-szumi-.html>